

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya.

Królestwo ichmość, otoczeni książętami domu królewskiego zwiedzili w d. 29. kwietnia przed południem Somerset-house i oglądali dzieła sztuki tamże wystawione, a które w przyszłym tygodniu będzie wolno także i publiczności oglądać. Gdzie tylko królestwo ichmość spostrzeżono jadących, przyjmowano ich z największą radością.

Król jmc nie będzie w Cyty (starem mieście) w d. 10. (jak Kuryjer donosił), lecz dopiero w d. 20. maja.

Portsmouth-Herald donosi: Król zamyśla w d. 1. czerwca zwiedzić arsenał portsmouthski i flotę, którą teraz uzbraja, a która ma być pod dowództwem sir Edwarda Kodryngtona.

Chociaż wybory parlamentowe, stosownie do królewskiej odezwy już w d. 14. czerwca ukończone być powinny, wszelako mniemają, że parlament zbierze się dopiero w d. 21. lub d. 28. czerwca

Do funduszu dla wsparcia bilu reformy wpłynęły już znaczne summy. Zaszły dotąd wybory wypadają w przecięciu korzystnie dla ministrów; sprawa reformy uzyskała dotąd nowych członków: w Londynie dwóch członków (p. Broagham i pana Venables), w miejscu sir R. Wilsona i pana Ward; w Dowerze 9, w Lewes 2, w Hastings 2 i St. Albans 2. W innych miejscach, których wybory wiadome, obrano znowu tych zastępców, oprócz w Litchfield, gdzie sir E.D. Scott zastąpił pana G. Wernon, który głosował za reformą. Sir R. Vyvan, tam gdzie miał wpród 3 do 400 głosów, nie otrzymał jak 11. Nie potwierdza się wiadomość, że pan Humie znajdujący się jako kandydat do wyboru w Akton, miał w tych dniach nieszczęście spaść z konia i złamać sobie rękę i nogę.

Lord namiestnik irlandzki margrabia Anglesea, poruczył urząd sędziego pokoju w hrabstwie Kildare, sławnemu D. Doyle, katolickiemu biskupowi w Kildare i Leighlin. Jestto pierwszy przykład od rewolucyi, że ksiądz katolicki taki urząd sprawuje.

Podczas niedawno zaszłego wyboru w Dowe-

rze, gdzie jak wiadomo obrano dwóch stronników reformy, popełniono bezprawia. Współbiegającemu się ze strony przeciwnej reformie, panu Raid, porąbano na tysiąc kawałków piękny powóz, w którym wjeżdżał do miasta. W innem miasteczku miał lud zubiegającego się o miejsce w parlamencie, którego nie lubi, zedrzyć trzy suknie i na kawałki podrzcić.

Dzień. *Limerik-Chronik*, pismo wychodzące w Irlandyi, zawiera straszny obraz towarzyskiego stanu w hrabstwach Clare i Limerik i z żalem dowiadujemy się, mówi *Courrier*, że wydział, który się w Ennis ku przywróceniu publicznej spokojności był utworzył, sam się rozwiązał, ponieważ wydział niepodobienstwo osiągnięcia swojego celu. Dziennik wychodzący w Clare wyraża się w tej mierze w sposób następujący: »Bezprawia ciągle trwają; posetają groźne listy, znoszą mury około wsi, równają je z ziemią i zabierają bydło ze stajen; dzierżawców wyganiają; bydło rozpędzają; okna wybijają. Wybierają kontrybucyje pieniężne dla zakupienia prochów i broni. Właściciele gruntów uciekają i w hrabstwach pokazują się publicznie zbrojne kupy. Ten jest prawdziwy stan hrabstwa Clare. Dotąd wszystkie starania, aby temu rządowi zapobiedz, były daremne. Ani ludzkie postępowanie wice-króla, lorda Anglesea, ani groźby władz, ani napomnienia duchowieństwa, ani usiłowania szlachty pomogły, wszelako jakkolwiek ubolewamy nad nędzą mieszkańców, czujemy dobrze, jak zależy na tém rządowi tych zbrojnych włóścian swawolę ukrócić, ponieważ przez swoje zgrozy nadwergęzają usiłowania wielkich przyjaciół Irlandyi.

Z Portsmouth wypłynęła w tych dniach eskadra z zapieczętowanymi rozkazami, złożona z okrętów: Aryjadny o 18 działach, Nautulus i Sauvage o 10; jak mówią, są przeznaczone do Lizbony.

Jako środek ostrożności przeciw panującej w Rossyi cholercie, przybito na domie cłowym londyńskim następujące rozporządzenie dla okrętów przybywających z portów rosyjskich do Anglii: »Każdy kapitan okrętu przybywającego z portów rosyjskich, musi odbyć kwarantannę i przywieźć świadectwo od konsula lub wice-konsula angielskiego.

skiego, że przy jego odpływaniu w porcie, gdzie ładował towary i w sąsiedztwie mieszkańcy kraju byli zdrowi. Taki dokument nie potrzebuje być podpisany przez jakąbądź władzę rossyjską i załączenia świadectwa lekarzy.

Francya.

Król mustrował w d. 2. maja na polu marsowym przeszło 45,000 ludzi wojska liniowego i rozdawał ozdoby. Minister wojny postawił wojsko do musztry w 6 dywizyj po 12 brygad.

Monitor zawiera raport pana Kaźmierza Perrier do króla, iż spisy przez kommissyję do naród narodowych ustanowioną stosownie do ustawy z d. 13. grudnia 1830 sporządzone, w odwołaniu się do dekoracyj i medalów zaprowadzonych przez tę ustawę, są zamknięte. Minister proponuje królowi rozdanie tych dekoracyj i medalów w swojej obecności w domu inwalidów, wśród wspomnień i trofeów dawniej francuzkiej sławy. Królewskie postanowienie z dnia 30go grudnia oznaczyło potem, że te dekoracje nazywać się powinny »krzyżami lipca«. Krzyż wisi na błękitnej wstążce w czerwonej oprawie. Obywatele takowymi udarzeni przysięgają królowi Francuzów wierność i posłuszeństwo konstytucji i ustawom królestwa. Krzyżowi lipca oddawana będzie ta sama cześć, co i krzyżowi legii honorowej. Załączona jest lista 1550 imion. Pomiedzy tyini widzieć imiona: Agier, Bouchy, Lafayette, Lafitte, Lanjuinais, Odillon Barrot, Kaźmierz Perrier i t. p.

Z Toulonu piszą pod d. 26. kwietnia: Dwa okręty liniowe i dwie fregaty otrzymały rozkaz udać się niezwłocznie do Lizbony.

Zjednoczone Niderlandy.

Na zgromadzeniu 300 akcyjonyaryjuszów niderlandzkiego towarzystwa handlowego, odprawionem w Hadze w d. 28. i 29. kwietnia, uchwalono. iż towarzystwo nie powinno być rozwiązane, wszelako w skutek zaszyłych okoliczności (oderwania się Belgijum) kapitał jego 24 mil. przez wykupienie akcji zredukowany być powinien na 12 mil.; tylko mieszkańcy prowincyj, które pozostały wiernymi konstytucyjnemu rządowi króla powinni mieć prawo głosowania. Dyrekcya będzie do Amsterdamu przeniesiona, a w Rotterdamie będzie agencya utworzona.

Jenerał Belliard dawał w d. 1. maja na obchód imienin króla Francuzów w Bruxelli wielki obiad, na którym znajdowali się: lord Ponsonby, prezydent i wielu członków kongresu, ministrowie, naczelny dowódzca gwardyj miejskich jakoteż wyżsi arzędnicy prowincyi i miasta. Speł-

niono trzy toasty; pierwszy, lord Ponsonby za zdrowie króla Francuzów; drugi, minister spraw zewnętrznych za pomyślność rodziny króla francuzkiego; a trzeci, pan Belliard za pomyślność rejenta, jakoteż za pomyślność i niepodległość Belgijum.

Gazety bruxelskie z d. 29. kwietnia mówią, że książę Leopold jak wiadomo z pewnego źródeła, nie dał przeciwniej odpowiedzi. Układy się jeszcze toczą.

Szwecyja i Norwegija.

Listy z Finlandyi nie wspominają nic o ukazach, namienionych w wielu gazetach sztokolmskich, które nakazywać miały rozbrojenie wszystkich mieszkańców. Wice-kanclerz uniwersytetu, niegdymaczelny wódz wojska finlandzkiego hr. Steven Steinheil, otrzymał na żądanie, uwolnienie od wszystkich swoich obowiązków. To samo pismo donosi z Malmoe z d. 19. z. m., że dwaj Polacy, którzy niedawno przybyli z Kopenhagi i z których jeden jechał w nagłych interesach rodzinnych, zostali oddani pod dozór, skoro tylko na ląd wysiedli, a nawet otrzymali rozkaz wyjechania, co też i uczynili. — Gazeta stanu zawiera naukowy artykuł z gazety w Abo wychodzącej z d. 2. b. m. o katarach panujących w okolicach (influenza).

Szwajcaryja.

Podług gazet szwajcarskich król jmc pruski przyjął uprzejmie w Berlinie prozbę mieszkańców kantonu Neuchatel, jako poddanych księstwa Neuenburg, względem zaprowadzenia odmiany w ich konstytucyi. Rada stanu Neuenburga ogłosiła z wyższego zlecenia, co następuje:

»Ręskryptem z d. 11. t. m. oznajmia król, iż zważając tylko na miłość swoją ku poddanym księstwa, i mając zawsze ojcowskie zamiary na celu, gotów jest odpowiedzieć życzeniom księstwa względem ciała prawodawczego, i że wybrał do tego jenerała majora Pfuhl, aby udał się do Neuenburga jako kommissarz królewski i co słusznego, nieodzownego i potrzebnego księstwa odpowiadającego rozporządził, i w imieniu króla to nowe dobrodziejstwo ogłosił.

Prussy.

Gazeta pruska stanu z d. 10. b. m. zawiera następujące uwiadomienie:

W rozporządzeniu mojem z d. 6. lutego postanowitem, że ci z poddanych, którzy się znajdują w królestwie polskiem i nie powrócili przed upłynieniem przepisanego czasu do swoich mieszkań, będą ulegali wymierzonym karom, a szczególniej konfiskacie całego ich ma-

jątku. Dla wykonania tych przepisów rozkazuje niniejszém, co następuje:

1) Dochód z wszystkich konfiskat ruchomego i nieruchomego majątku pochodzący, nie powinien wpływać do kass publicznych, lecz ma być administrowany jako fundusz mający być użyty ku dobru prowincyi poznańskiej.

2) Szczególne cele, dla których ten kapitał jakoteż terażniejsze i przyszłe dochody tego funduszu przeznaczam, są: szkoły obudwóch wyznań chrześcijańskich i zniesienie praw dominikalnych, obciążających grunta włościańskie i miasta w wielkiem księstwie poznańskiem. Jak dalece przytém na inne dla tej prowincyi pożyteczne instytucje można będzie tego użyć funduszu, zostawiam w zachodzących przypadkach, w miarę objętości tychże, szczególniej przyszłej rozwadze i zezwoleniu.

3) Aby zarząd tego funduszu całkiem od funduszu krajowego był odłączony, stanowią, aby administracyją onego 1. przy rządzie poznańskim trudniły się zjednoczone oddziały do spraw wewnętrznych, kościelnych i szkolnych, pod przewodnictwem wice-prezesa, 2. przy rządzie bydgoskim oddział spraw wewnętrznych, który tamże zarządza sprawami kościoła i szkół, i aby te władze ściąganiem konfiskacie ulegającego majątku, podług wyroku sędzkiego, w sposobie przepisany, uskuteczniały. Przy głównych kasach rządowych będzie do tego funduszu osobna rachunkowość zaprowadzona.

4) Wyższy kierunek tej administracyi portuczam wspólnie ministrom spraw duchownych, oświecenia i medycyny, i ministrowi spraw wewnętrznych.

5) Skoro ustanowiona będzie masa majątku, mającego być skonfiskowanym, oczekuje planu, który zrobi nadprezydent prowincyi poznańskiej, a właściwy minister przełoży, tak co się dotyczyé przedaży, lub dalszego zarządu dóbr skonfiskowanych, jakoteż szczególnego użycia massy na oznaczone cele.

6) Nadprezydent prowincyi poznańskiej poda do wiadomości publicznej przez dziennik urzędowy sprawozdanie o administracyi i nżyciu tego funduszu, które rządy w końcu każdego roku zdawać powinny. Upoważniam go, aby stanom prowincyjnym dał na przyszłych sejmach wyjaśnienie o nżyciu tych funduszków.

7) Nakoniec oświadczam dla uniknienia każdej wątpliwości, że przepisy z dnia 6. lutego b. r. powinny być zastosowane do wszystkich Moich poddanych, którzy dopięro po wydaniu tego rozporządzenia, bez legitymacyi właściwych władz, przeszli do królestwa polskiego, i do oznaczonego czasu nie powrócili.

Minister stanu starać się powinien, aby ten rozkaz niezwłocznie (przez dzienniki rządowe i gazetę stanu) był ogłoszony.

W Berlinie dnia 26. kwietnia 1831.

(Podp.) Fryderyk Wilhelm.

Niemcy.

Zwyczajne tegoroczne posiedzenia stanów nassauskich zostały w dniu 2. maja na rozkaz księcia podług §. 3. konstytucyi, przez który monarcha zastrzegł sobie prawo przerwać podług woli posiedzenia, na czas nieoznaczony odroczone.

W Kassel ustanowione zostały w skutek §. 7. pożegnania sejmu z d. 9. marca 1831. komisyje do ułożenia 1. księgi ustaw cywilnych, 2. księgi ustaw karnych, 3. powszechnej cywilnej procedury, 4. nowego postępowania w sprawach sądu karzącego.

Włochy.

Z Florencyi dnia 26. kwietnia: Wojska austriackie wracają się do Romanii, i do końca tego miesiąca opuszczają cały kraj papieżki. Tym sposobem osiągniony został zamiar przedsięwzięcia: przywrócenie spokoju przez poddanie na nowo doczesnemu panowaniu papieża powstałych prowincyj, (szczęściem bez wielkiego krwi przelewu, ponieważ Aussryjacy okazali największe umiarkowanie, a Włosi zaledwie tylko cieni oporu stawili). Czyli więc, jak sobie pochlebiają, rząd papieżki skłoni się dać legacyjom i Marchii nowe ustawy, należy oczekiwać, i może istotnie od tego zależeć będzie, czyli terażniejszy czas jest do podobnych reform stosowny. Tymczasem pewna jest, że tym sposobem spokoju publiczna byłaby ustalona; ani niepodlega wątpliwości, że właśnie teraz, kiedy główni sprawcy i protektorowie powstania powiększej części oddaleni, nadto gdzie niema broni, pieniędzy i innych środków pomocy, i kiedy stracono odwagę po niepomyślném wykonaniu planów, nadarza się pomyślna sposobność, przez środki podobnego rodzaju, a szczególniej przez łaskawość, naprowadzić ludy do powinności i życzliwości ku swojemu prawemu panu i tym sposobem bez wojny i krwi przelewu nadać Włochom spokoju, której dla swojej pomyślności i szczęścia potrzebują. Postępowanie i rozporządzenia kardynała Oppizora w Bolonii, któremu poruczono tymczasowie administracyją czterech legacyj, zdają się dawać rękomią nadziei wyżej namienionych. Nietylko zatrzymał zmniejszenie podatków, zaprowadzone za rządu tymczasowego, ale przedsięwziął także odmiany w systemacie sądownictwa, które można uważać za ulepszenia.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 11. kwietnia: Od czasu ostatniej poczty zaszło znowu kilka straceń; na-

wet wice-admirał Tahir pasza został przed kilku dniami uduszony. Słychać, iż był zawikłany do spisku niedawno odkrytego. Nowo uzbrojona flota przeznaczona częściami ku brzegom Albanii, reszta ma popłynąć do Alexandryi, a z tamąd do Syrii. W Syrii, Babilonie i Bagdadzie, tak jak w Albanii, tli pochodnia buntu. Z tąd wychodzą codziennie wojska regularne do Macedonii i Azji.

Z Belgradu dnia 21. kwietnia: Pasza skodryjski, którego wojsko wynosi 40,000 ludzi, wydał odezwę, w której okazuje zamiar przywrócenia dawnego porządku rzeczy i powody do tego; swoich podrzędnych napomina o zachowanie najściślejszego porządku i szanowania poddanych, którzy nie należą do zdarzeń wojennych, mianowicie uszanowanie ku cudzej własności, i zakazuje naruszać i zatrzymywać gońców obcych mocarstw, poczt, gońców handlowych pod najsurowszemi karami. Jak zapewniają, Mustafa pasza obrócił swój pochód do Bitoglii i wezwał wezyra, aby się z nim osobicie rozmówił; wszelako trudnóm będzie to zejście się, ponieważ obadwa mają słusne powody niedowierzania sobie. Tymczasem wielki wezyr czyni przygotowania do pochodu ku Sophii, gdzie spodziewa się połączyć z ajanami, wysłanymi za zbieraniem wojska, jednakże wątpią, aby mógł znaczne wojsko zebrać, albowiem wszystko się łączy z powstańcami, a nawet niektórzy wysłani ajanowie poszli za tym przykładem.

Podług listu od granic wołoskich z dnia 18. kwietnia, umieszczonego w gazecie szląskiej, rosyjskie załogi w księstwach Multan i Wołoszczyzny, wzmocniwszy kilku tysiącami załogę w Sylistryi, i zostawiwszy małe załogi w Bukarescie i w Jasach, powróciły za Prut. Idą one pod jenerałem Roth przeciw Polakom; atoli sądzą, że rozłożone będą w prowincyjach dawniej do Polski należących, aby tamże porządek i spokojność utrzymać.

Z Belgradu donoszą znowu pod dniem 25tym kwietnia: Pasza skodryjski, który wszedł do Skopja, zdaje się, że zmienił swój plan maszerowania przeciw w. wezyrowi, a to w skutek przedstawień i próżb licznych stronniectw, nieprzychylnych nowemu porządkowi rzeczy w Rumelii i Macedonii, aby najpród wszedł w te prowincyje. Piszą, że chce niezwłocznie iść do Sophii, i z tamąd przeciąć związki w. wezyrowi ze sto-

licą. Z tego powodu posłał on do Dibry swemu zięciowi, który sam przeciw w. wezyrowi trzymać się powinien, znaczny korpus wojska w pomoc. O manifeście, który wydał w Shopii, listy nie namieniają. Wielki wezyr stoi pod Bitolija i znacznie się wzmocnił. Podróżni, przybywający tutaj z Sophii, słyszeli od stojącego tamże Karapheys Oglu ustne zapewnienie, że handel nie będzie przez wojska Mustafy paszy najinniej tamowany; i dla tego wierzymy, że domysł udzielony z Konstantynopola, iż niebawem będziemy mieli poczty przez Bukarest, nie będzie spełnionym.

Portugalija.

Podług wiadomości z Lizbony z dnia 24. kwietnia (wg gazetach paryzkich), wyjechał z Lizbony w dniu 18. kwietnia konsul francuzki, pan Cassas, na pokładzie francuzkiej fregaty Endymijon, z wielką liczbą swoich najznakomitszych ziomków. W dniu 20. wyszło uwiadomienie jeneralnego intendenta policyi, w którym zbija fałszywe wieści, jakoby francuzcy poddani, gdyby się różnie jak i drudzy cudzoziemcy podług praw zachowywali, nie mieli doznawać opieki i gościnności portugalskiej. Jeneralny intendent policyi oświadcza, iż jest upoważniony zapewnić, że policyja z szczególniejszą uwagą zajmować się będzie obroną ich majątku i ich osób.

Times podaje liczbę osób, które z konsulem francuzkim z Lizbony odjechały, na 50. Dodają, że ze 150, którzy paszportów żądali, tylko 50 zaraz mogli je otrzymać. Inni, którym później dano paszporty, popłynęli na statku pocztowym „Marlborough” do Anglii. List, który portugalski minister Visconde Santaren przesał francuzkiemu konsulowi w dniu, kiedy okręt z Tagu wypłynął, został, jak później doniesiono, nierozpieczętowany odesłany. Na giełdzie londyńskiej z wielką ciekawością oczekują postanowienia rządu francuzkiego. Takowe nie może być długo wstrzymywanem, ponieważ od kilku dni wiadomo w Paryżu, iż Dom Miguel nie chciał zadosyć uczynić żądaniu konsula francuzkiego, a Armida, która z potrzebnymi instrukcyjami z Brestu odplynęła, musi niebawem stanąć z Lizbonie. Statek parny, który angielskiemu konsulowi nowe depesze przywiózł, właśnie wtedy zawijał na Tag, gdy odchodził statek pocztowy z ostatnimi wiadomościami z Lizbony z dnia 24. kwietnia.

(Do tego numeru Gazety dołączony jest Dodatek nadzwyczajny.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 20. Rozmaitości.)

DODATEK NADZWYCZAJNY

do nru. 60. Gazety lwowskiej z r. 1831.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy. —

Raport wodza naczelnego do rządu narodowego z Jędrzejowa dnia 11. maja 1831 r.

Mam zaszczyt donieść rządowi narodowemu, że generał Chrzanowski dnia 8 maja zajął Kock, gdzie zajął tylną straż generała Thiemanna składającą się z Kozaków: pułków czarnomorskiego i attamańskiego, najlepszego pułku jazdy rossyjskiej, oprócz tego z różnych oddziałów należących do 3 korpusa jazdy rezerwowój. Generał Chrzanowski bez straty ani jednego człowieka w zabitych lub rannych zabrał w Kocku 158 jeńców, (między którymi 4 oficerów) 150 koni, 16 furgonów napelnionych różnemi rekwizytami, furgon z kaplicami, znaczną ilość sukna, w samym Kocku magazyna żywności i furaja; ujęto adjutanta generała Kreutz, Kindziakowa, w gotowych pieniądzech 3093 zł. 10 gr., które do kasy wojennej odesłane zostały.

Pułki attamański i czarnomorski uratowały się jedynie przechodząc Wieprz w pław pod Łysobylkami.

— Z Warszawy d. 7. maja. —

Przy rozpoczęciu posiedzenia dnia wczorajszego: Prezydujący w senacie, senator wojewoda Miączyński udzielił mu odezwę rządu narodowego, w której tenże rząd zawiadamia go, że w zamiarze zachowania nadal porządku i jedności w zdaniach urzędników w jego imieniu przemawiających w izbach, radzcy stanu i referendarze nie inaczej mocni są w tychże izbach głos zabierać, jak z mocy wyraźnego upoważnienia, które obowiązani się prezydującemu w senacie lub marszałkowi izby poselskiej, przed rozpoczęciem posiedzenia złożyć.

Odczytał również tenże senator wojewoda prezydujący upoważnienie udzielone przez rząd radzcy sekretarzowi generalnemu Plichcie, do bronienia w senacie projektu względem utworzenia reprezentacyi w prowincyjach polskich do Rossyi wcielonych, którego dalsza dyskusyjja na obecnem posiedzeniu nastąpić miała.

Poprzednio atoli wniesiony został przez komisyjje projekt do prawa zmniejszającego istniejący komplet senatu do czynności ekstra sejmowych, do osób 11tu.

Po usprawiedliwieniu pomienionego projektu przez senatora kasztelana Wodzyńskiego, jeden

tylko senator kasztelan Nakwaski zabrał głos przeciwko niemu, twierdząc, że zamiast zmniejszenia kompletu, należałoby raczej liczbę senatorów powiększyć; inni zaś członkowie mianowicie: Senatorowie kasztelani: Gliszczyński, Męciński, Bienkowski, Bniński, oświadczyli się za projektem. Po zamknięciu dyskusyjji prezydujący zapytał się, czyliby który z członków senatu żądał imiennego głosowania na cały projekt? gdy zaś nikt tego się nie domagał, a w szczególności senator kasztelan Nakwaski przy wniosku swym nie obstawał, przeto wniesiony projekt jednomyślnie przyjęty został.

Rozbiór drugiego projektu w przedmiocie utworzenia reprezentacyi w prowincyjach polskich do Rossyi wcielonych, z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia, które prezydujący na dzień 9. b. m. naznaczył, senat odłożyć postanowił.

Zmiana ministryjum zdaje się być u nas nieuchronną. Prócz hr. Małachowskiego zastępcy ministr spraw zagranicznych, podali się już do dymisyjji Bonawentura Niemojewski, minister spraw wewnętrznych i policyi, tudzież radca stanu margrabia Wielopolski.

Przy otwarciu posiedzenia izby poselskiej w d. 26. kwietnia odczytano najprzód niektóre projekta złożone u łaski marszałkowskiej i odesłano do właściwych komisyjji; poseł Modliński wniósł między innemi, aby na pamiątkę bitwy pod Grochowem, jakoteż ku wspomnieniu d. 3. maja był pomnik wystawiony. Poczem udzielił marszałek izbie odezwę rządu narodowego, który oznajmia, że zamysła posłów Baczyńskiego i Deshna posłać w województwo sandomirskie dla poznania przyczyny, z której obywatele tego województwa po większej części nie złożyli podatków, i przedsięwzięcia stosownych środków, aby podobnym nbytkom w przyszłości zapobiedz. Okoliczność ta dała powód do obszernych rozpraw. Niektórzy członkowie mniemali, iż dosyć byłoby posłać jednego reprezentanta w zamiarze rządu, i że nie ma potrzeby pozbawiać izby na raz dwóch członków. Posłowie Kaczowski, Jan Ledochowski, Swidziński i inni uważali rzecz tę jeszcze z innego punktu, a nawet w projektowanej misyjji dwóch członków izby chcieli dostrzegać rodzaj urazyczeń rządowi

przeciw izbie, albowiem twierdzili, iż nie tylko że się nie zgadza z godnością reprezentanta obciążać się ściąganiem podatków, lecz że rząd, który ma na rozkazy całą komisją rządową skarbu i pewną liczbę płatnych urzędników, a nawet może wezwać pomocy rad obywatelskich, drogą tą stosowniej zaległe publiczne podatki ściągnąć może. Ponieważ deputowany Krysiński do powyższych uwag dodał i to, iż użycie urzędników ciała prawodawczego do czynności administracyjnych musiałoby nadwzględnie odpowiedzialność władz administracyjnych za ich czynność przed izbą, przeto izba ta odmówiła swojego przyzwolenia na wniosek rządu narodowego. Później zabrał głos poseł hr. Jan Ledochowski i rzekł, iż z zadowoleniem swoim czytał w niektórych dziennikach paryżkich, że bawiący na teraz w Paryżu Adam Gurowski przez owe pisma nazywany jest ajentem rządu polskiego, i że tenże nawet podczas obiadu, danego przez komitet polski, pod tym tytułem usiadł obok Książewicza i Ludwika Platara. Przeto zapytuje się obecnego na tém posiedzeniu ministra spraw zewnętrznych, czyli ten Gurowski, który podczas bytności swojej w Warszawie stronnice pismo: »Nowa Polska« nierozsądnemi potwarzami na rząd narodowy napełniał, który nawet teraz w Paryżu ze swoim podpisem A. G. kazał umieścić w tamiecznych dziennikach artykuł, w którym rząd i reprezentanci Polski na śmiech są wystawieni, a który tym sposobem stara się rozsięwać zaród niezgody pomiędzy Polakami, który przy odjeździe swoim z Warszawy ku końcu lutego powiedział, iż nigdy tutaj nie wróci, albowiem niebawem powieść będzie w tém mieście chorągiew feldmarszałka Dybicza, który nakoniec stosownie do przyrzeczeń swoich krotkie w »Nowej Polsce« dawanych, przeniósł swoje domowe bogi nad brzegi Sekwany za pomocą 3000 złp., które wziął ze skarbu publicznego — czyli ten Gurowski jest istotnie ajentem rządu polskiego w Paryżu. Minister spraw zewnętrznych hr. Małachowski odpowiadając na te pytania oświadczył, iż rząd królestwa polskiego nie dał panu Gurowskiemu poselstwa do Paryża, tylko korzystał z jego gotowości, albowiem się ofiarował wziąć niektóre papiery do Paryża, i że mu takowe powierzył; wszelako gdy pan Gurowski przywłaszczca sobie w Paryżu tytuł ajenta rządu polskiego i w tym charakterze występuje, więc czyni to bez wszelkiego upoważnienia. Później żądał poseł hr. Ledochowski, opierając się na oświadczeniu ministra, aby tenże dowiedziawszy się o nieprawem przywłaszczaniu tytułu ajenta polskiego rządu przez pana Gurowskiego, urzędownie ogłosił, że takiego charakteru nie ma.

Poseł Swidziński zaś zrobił uwagę, iż po uczynnym oświadczeniu ze strony reprezentacji, że w królestwie polskiem utrzymać chce formę monarchiczno - konstytucyjną reprezentacyjnego rządu, minister spraw zewnętrznych nie powinien do spraw dyplomatycznych używać takich osób, którzy są zwolennikami innych zasad i teorii. Na to odrzekł wspomniany minister: Jeżeli osoba, nie będąca ajentem rządu, chce za taką wąż uchodzić, to zależy jedynie od tych, którzy ją za taką wąż chcą uznawać, nie przekonawszy się wprzód o pełnomocnictwie, przeto nie ma rząd potrzeby ogłaszać publicznie, że ten lub ów nie ma od niego pełnomocnictwa, chociaż już przez udzielenie tych obrad w pismach publicznych ten sam skutek nastąpi. Co się dotyczy zaś uwagi posła Swidzińskiego, więc żaden z urzędników w moim wydziale nie wyznaje względem formy rządu żadnych zasad, któreby się sprzeciwiały zasadom przyjętym przez reprezentację. Późem deputowany Klimontowicz zwrócił uwagę izby, że już po drugi raz zadają ministrowi spraw zewnętrznych pytanie, które tak jak pierwsze na niczem się kończy; dla tego mniema, iż aby te obadwa pytania miały jakiś rezultat, należy wniesiony dawniej przez deputowanego Krysińskiego projekt odnowić, iżby izba z grona swojego wybrała szczególną deputację, któraby w przedmiocie tych obudwóch dyplomatycznych pytań zawyrokowała i izbie zdała z tego raport. Na ten wniosek odpowiedział poseł Swidziński, iż ponieważ minister spraw zewnętrznych w komisji do ustaw organicznych złożył takie dyplomatyczne dokumenta, ściągające się do pytań zadanych mu przez deputowanego Krysińskiego, senator wojewoda przysługujący w tej komisji mianował już deputację do przejrzania tych papierów, która izbie zda potrzebny raport. Atoli deputowany Krysiński żądał, aby wszystkim członkom wolno było widzieć wspomniane papiery, albo przynajmniej by do liczby członków, którą prezes komisji do ustaw organicznych ustanowionej do tego wyznaczył, jeszcze kilku innych dodał. Projekt ten nie przeszedł, ponieważ zrobiono uwagę, iż przy trwających układach dyplomatycznych należy unikać każdego onych ogłoszenia, i gdyby projekt deputowanego Krysińskiego był przyjęty, trudnoby zachować ostrożności w tej mierze potrzebne.

— Z Warszawy d. 9. maja. —

Posiedzenie izby poselskiej d. 7. b. m. otworzył marszałek przez złożenie jej niektórych urzędowych odezwo od rządu narodowego odebranych, pomiędzy którymi znajdowało się zawiadomienie, o wydanem stosownie do woli izby

poleceniu komisii rządowej przychodów i skarbu, względem zajęcia na rzecz skarbu dochodów z księstwa Łowickiego, niemniej o zanieśieniu do hypoteki tegoż księstwa protestacyi, przez zwierzchność hypoteczną zatwierdzonej, *de non amplius onerando nec alienando*.

Zabrał następnie głos minister sprawiedliwości, w którym w zadosyć uczynieniu woli kilku reprezentantów przed kilku dniami objawionej, składał wyjaśnienia co do sprawy przeciw osobom, które ułatwiły ucieczkę byłemu vice-prezydentowi Lubowidzkiemu, tudzież co do listy imiennej osób do policyi tajnej należących, przez komitet rozpoznawczy ogłoszonej.

Objaśnienia powyższe a mianowicie w przedmiocie sprawy z powodu ucieczki Mateusza Lubowidzkiego, dały powód do niejakich dyskusyj. — Niektórzy członkowie użalali się na jej powolność, a deputowany Szaniecki wynurzył nadto podziwienie, że sąd wyrokujący wstrzymał wydanie w niej wyroku aż do zapadnięcia decyzji kwalifikacyjnej w głównej sprawie co do Mateusza Lubowidzkiego. Mniemał że obowiązkiem jest ministra sprawiedliwości nie dopuszczać podobnego niezgodnego z prawem postępowania sądu, który z akt, jakie ma, a nie na zasadzie zapasę mającego wyroku w inną sprawę, wyrokować powinien. Dodał nadto mowca, że sprawa Józefa Lubowidzkiego, jednego z współobwinionych o ułatwienie ucieczki Mateuszowi Lubowidzkiemu, jako reprezentanta, od sprawy innych osób odłączoną być powinna, a to tém bardziej że tenże jako ułatwiający ucieczkę bratu, w żadnym przypadku za winnego przestępstwa poczytany być nie może, i jak najprędzej do izby wrócić powinien.

W odpowiedzi na powyższe zarzuty minister sprawiedliwości powołał się na zasadę konstytucyi, stanowiącą, że sądownictwo jest u nas niepodległe, i oświadczył iż z mocy téjże zasady, jakkolwiek wyroki sądów mogą być błędne, do władzy ministeryjalnej równie nie należy wpływać na ich wydawanie, jak i na prawo.

Następnie poseł Wartski Bonawentura Niemojewski, zawiadomiwszy izbę o podaniu się do dymisji jako minister spraw, wewnętrznych i policyi, w skutku wypadków izbie dostatecznie wiadomych, uznał za rzecz przyzwoitą usprawiedliwić się z niektórych zarzutów uczynionych mu w jego nieobecności na przeszłych jej posiedzeniach. Na dowód że mylnie jest twierdzenie, jakoby czynił publicznie wnioski woli rządu przeciwne, odczytał redakcyjną artykułu zgo projektu do prawa względem dania pomocy braciom naszym Litwinom, Wołynianom i t.

d. przez siebie projektowaną, i wyraził: że do popiérania redakcyi téj, po następienym poróznieniu się w zdaniu z radcą stanu Wielopolskim, będącym jedynie tłumaczem zamiarów zastępcy ministra spraw zagranicznych, wyraźne otrzymał od rządu upoważnienie. Wyjaśniając ducha projektowanego przez siebie artykułu, wykazywał mowca, że tenże, nie zawierał w sobie nic takiego, co by przeciwne było życzeniom i dążeniom narodu, co by nie zmierzało do utrzymania pożądaných zasad względem równości wszystkich mieszkańców kraju w obliczu prawa, czego by za tém, z obowiązku, przy połączeniu się z braćmi naszymi przestrzegać nie należało. Przebiegając na koniec mowca koleje, przez jakie rząd nasz od roku 1815 przechodził, porównywał go z obecnym, i wykazywał że rząd istniejący odpowiada oczekiwaniom narodu, gdy przeciwnie zdania niektórych członków, jakoby nie działał w duchu rewolucyi, jakoby ministrowie nie byli w jedności i t. d. jak z jednej strony nie zgadzają się z istotą rzeczy, tak z drugiej zdolne są jedynie podać broń w rękę nieprzyjaciołóm naszym, i sprawę narodową na szwank wystawić. Przeciw takimto postępowanióm ciągle oświadczać się i nie dopuszczać ich, poseł Niemojewski sądził być swoim obowiązkiem, i wyraził, że póki jako reprezentant na ławkach tych zasiadać będzie obowiązku tego ściśle dopełniać nie zaniedba.

Po głosie Niemojewskiego, zabierało jeszcze głosy wielu reprezentantów, starając się już to usprawiedliwić postępowanie izby, już też prostować niektóre tegoż posta twierdzenia, poczem atoli przystąpiła izba do dziennego porządku.

Wniesiony zatem został projekt do prawa przyjęty na dniu poprzedzającym w senacie, względem zmniejszenia kompletu senatu do czynności ekstra-sejmowych do osób 11tu.

Wielu członków odezwało się przeciw projektowi, z uwagi, że właściwszą jest rzeczą powiększyć liczbę senatorów, jak zmniejszać jego komplet, który ze względu na ważność czynności za-sejmowych senatu, nie jest zbyt wielki. Szczególniej uważali ciż członkowie, że układanie kolei zasiadania w sądzie najwyższym, ważniejszym jest nierównie jak się być zdaje, i że nie ubliżając charakterowi osób, składających obecnie senat, zdarzyłyby się mogły przy mniejszym komplecie szkodliwe zmywy dla dobra prywatnych osób, mających sprawy w sądzie najwyższym.

Gdy przyszło do głosowania; za projektem wniesionym oświadczyło się tylko 8 głosów, przeciw projektowi zaś głosów 65, w skutku czego marszałek oświadczył, że stosownie do

prawa, projekt pomieniony jako odrzucony, raz jeszcze w wizbach połączonych, roztrząsany będzie.

Kuryer warszawski czyni uwagę, iż zapewne powód do Cholery może być brak kwasorodu w powietrzu, ponieważ mieszkańcy okolic górzystych, gdzie atmosfera ma więcej w sobie kwasorodu, nie są nią zagrożeni; przeto proponuje, aby przez sztuczne sporządzenie takiego gazu otoczyć chorych takim powietrzem, które; było podobne powietrzu w okolicach górzystych.

W d. 29. kwietnia przeprawił się Mtokosiewicz z oddziałem pułku swego przez Wisłę pod Solcem i Kamieniem i rozbił pocztę jazdy nieprzyjacielskiej 40 do 50 ludzi. — W Lublinie panuje wielki mór pomiędzy izraelitami; Rossyjanie dla tych, którzy chorzy na cholere, zrobili szpital w jednym z tamecznych klasztorów. Wielu Litwinów, którzy dostali się do naszej niewoli, walczyło w ostatnich potyczkach przeciw Rossyjanom; onegdaj w mniejszych cyrkulach stolicy obchodzono rocznicę konstytucji d. 3. maja 1791, ponieważ publicznej uroczystości dla cholery zaniechano. Senat, izba poselska i rząd narodowy zebrał się na obiad i porobiono składki dla chorych w szpitalach i zubożających mieszkańców prawego brzegu Wisły.

Kuryer warszawski pisze: »Wszystkie wiadomości, które nadeszły do Warszawy, zgadzają się na to, że wojsko rossyjskie cofa się na wszystkich punktach. W potyczce z Kozakami miał zginąć z naszej strony oficer hr. Fredro. Na rozkaz jenerała gubernatora Warszawy wydał dowódca rezerwy wezwanie do tych członków litewsko-wotyński dywizji jazdy, którzy, chociaż ta dywizya ruszyła już do głównej kwatery, jeszcze w Warszawie pozostali, aby się aż do dnia dzisiejszego do niego zgłosili, inaczej będą za zbiegów poczytani.«

Rada municypalna stolicy oznajmia, że rozpocznie sprzedaż zboża zsypanego w magazynach warszawskich, i wzywa piekarzy, młynarzy i innych, którzy takowego chcą nabyć, aby się zgłosili do komitetu magazynowego.

Prussy.

Nowa wrocławska gazeta donosi od granic polskich z d. 2. maja: »Skoro się przekonano, że cholera morbus wybuchnęła w Polsce, przedsięwzięła rząd środki, aby nikt nie przekraczał granicy w celu oddalenia się z Polski. Zniesiono pocztę wozową na granicy i tylko urzędnik pocztowy potożył dzisiaj na granicy małą

paczkę listów z Warszawy, nakadzonych i pokutnych, z tą ja wzięto i posłano pocztą wozową. Słychać, że istny kordon wojskowy na granicy będzie tak dalece wzmocony, że z tego będzie mógł być podwójny kordon zdrowia utworzony. W d. 12. kwietnia pokazały się w Warszawie pierwsze ślady cholery na pojedynczych Rossyjanach z korpusu jenerała Pablena II., wziętych w niewolę przed 8 dniami pod Siedleca. Rzecz tę z początku tajono, a chorych umieszczono w dawnym obozie pod Powązkami. Ponieważ choroba ta rozszerzyła się w szpitalu, a nawet pokazała się w wojsku polskiem, i przeto nie można jej było ukrywać, więc dowiadujemy się teraz, że cholera oprócz mniejszych miasteczek około Siedlec, nawet na połowie drogi między Warszawą a Kaliszem, w szpitalu wojskowym w Kutnie wybuchła. Wszelako stosunkowo ma bardzo mało na nią ludzi umierać, i n. p. w szpitalu Brześcia litewskiego z 60 chorych 40 przychodzi do zdrowia. Z resztą cholera morbus panowała tylko w przepelnionych szpitalach wojskowych, gdzie dla złego powietrza typhus już grasował.

Podług wiadomości z Memla z d. 4. t. m. cesarsko-rossyjski jenerał Roennekampff posunął się w d. 2. z oddziałem wojska i 1 działem z Polangi do Salanti, gdzie miało być zebranych kilka tysięcy powstańców, którzy atoli przez pomienione wojsko zostali rozproszeni. Powstańcy ponowiali w prawdzie kilka razy atak, lecz każdego razu odparci ze stratą schronili się w lasy. Jenerał Roennekampff powrócił znowu do Polangi. Z różnych stron mają na nowo ciągnąć kupy powstańców ku Krotyndze; oddział wojska rossyjskiego tamże stojący łącznie z korpusem, przybyłym z Polangi, zajął stanowisko na wzgórzach pod Krotynką, aby odeprzec napad powstańców. Jenerał-gubernator Pahlen stoi z oddziałem wojska pod Janiszkami, na drodze z Wilna do Szawła, gdzie oczekuje posiłków.

Z Tylży piszą pod d. 3. t. m.: Główny dowódca powstańców litewskich hr. Ronneckar zniknął od niejakiego czasu; powstańcy zachowują głębokie o tém milczenie i zdaje się tyle być pewną, że go nigdzie znaleźć niemożna.

Podług listów z Gambina (jak pisze Gazeta królewiecka) dowódca powstańców Puszet ściagany jest przez listy gończe rządu narodowego polskiego, ponieważ dopuścił się rabunków i bez sądu i rozkazu kazał posiadaczy dóbr rozstrzelać i zabijać.